

ZBIGNIEW DANEK

(Łódź)

LIDER O SŁABYM GŁOSIE, CZYLI WIZERUNEK WŁASNY IZOKRATESA*

Cel wystąpienia retorycznego, którym jest zachwycenie odbiorcy piękną formą wypowiedzi bądź przekazanie mu pewnych treści i skłonienie go tym samym do określonej reakcji, nie zawsze okazuje się współmierny do wysiłku i rzeczywistych możliwości retora. Bardzo dobre wystąpienia przynoszą niekiedy rezultaty zupełnie niezadowolające i przeciwnie – wypowiedzi, jakie można uznać za zaprzeczenie reguł sztuki retorycznej, niejednokrotnie spotykają się z aplauzem i żywą, a miłą dla mówiącego, reakcją słuchaczy. Czasem ważniejsze niż to, co słyszymy, okazuje się to, kto owe słowa wypowiada, czyli prestiż i autorytet osoby mówiącej.

Doskonale rozumie tę prawdę Izokrates, który przygotowując przyszłych mówców ma na szczególnym względzie ich powodzenie w dalszej działalności publicznej. Nie dziwi więc, że zarysowując swój program kształcenia retorycznego i wymogów, którym winien sprostać przyszły mówca, duży nacisk kładzie on na ową personalną wiarygodność osoby publicznie występującej. Młodzi adepci sztuki skutecznej wymowy powinni według niego „wiedzieć, jaką wagę dla przekonującego mówienia ma to, by podobać się tym, do których należy ocena wypowiedzi” (γινώσκειν, ὅσῃν ἔχει ῥοπήν εἰς τὸ πείθειν τὸ τοῖς κρίνουσιν ἀρέσκειν)¹, niezależnie od tego, czy będą nimi sędziowie, czy uczestnicy zgromadzenia publicznego². Użyte przez niego słowo ἀρέσκειν wiąże się z oceną, jaką zyskuje mówca u słuchaczy, z ich sądem – δόξα – odnoszącym się do niego.

* Artykuł jest jednym z rezultatów wielostronnych badań nad Izokratesem, prowadzonych przeze mnie w Katedrze Filologii Klasycznej Uniwersytetu Łódzkiego w latach 2014–2018.

¹ Isocr. *Antid.* 279. Tłumaczenia tego i następujących cytatów z pism Izokratesa są własnymi tłumaczeniami autora niniejszego tekstu.

² Właśnie mowa *O zamianie majątku* stanowi przykład jednego i drugiego zastosowania form czasownika κρίνω. W tym osadzonym w realiach sądowych monologu z reguły oznaczają one rozstrzygnięcia sędziów, do których kieruje swą argumentację Izokrates (*Antid.* 17, 31, 55, 104, 235, 270, 312), niemniej występuje również sytuacja, kiedy słowo to odnosi się do sądu ogółu Ateńczyków (ibid., 134). W cytowanym tu miejscu mowa jest o szerszym kontekście wszelkich wystąpień retorycznych, w który włączone zostają mowy wygłaszane przez Izokratejskich „filozofujących” retorów, a więc κρίνω ma tutaj sens ogólny.

Rzeczownik δόξα pojawia się w omawianym wywodzie Izokratesa na temat wiarygodności retora, kiedy to zaleca on przyszłemu mówcy, by nade wszystko starał się zyskać odpowiadającą standardom przyzwoitości opinię wśród współobywateli (ὄπως δόξαν ὡς ἐπιεικεστάτην λήψεται παρὰ τοῖς συμπολιτευομένοις – *Antid.* 278). Sięga też po więcej jeszcze mówiące określenie εὐδοκιμεῖν – „cieszyć się dobrą sławą”, której jednak zażywać ma według niego ten, kto w trudzie stara się osiągnąć ideał *kalokagathii*, czyli rzeczywistej doskonałości etycznej; dopiero spełniwszy ten warunek mówca może z powodzeniem przekonywać słuchaczy³. Interesująca skądinąd kwestia etyczna, czy ów mówca ma jedynie wydawać się kimś „pięknym i dobrym”, czy też bezwzględnie kimś takim być, w rozważaniach dotyczących skuteczności retorycznej może zostać zmarginalizowana stwierdzeniem, że będzie on dostatecznie skuteczny w jednym i w drugim przypadku. Ważne jest to, że dopiero sprawiając wrażenie, iż jest taką osobą, uczyni swój wywód bardziej wiarygodnym (πιστότερον) i – co więcej – doda wiarygodności i pewnej „szacowności” swoim poczynaniom w ogóle⁴.

Powstaje tym samym swoista *petitio principii*, która w naszym przypadku rozciągnie się również na sferę *logosu*, czyli przekazu werbalnego. Zarówno bowiem poczynania każdego z nas, a dokładniej oceny, jakie zyskają one u innych, będą decydować o tym, jak skłonni będą oceniać nasze kolejne poczynania, jak też – a ma to miejsce w przypadku Izokratesa, którego czynem jest przeciwieństwo – wiarygodność wygłaszanych bądź ogłaszanych przez lata mów będzie czyniła wiarygodną każdą kolejno przedstawianą mowę. Izokrates ma świadomość, że właśnie tym, co od lat głosi publicznie, buduje swój publiczny wizerunek i zarazem swoją sławę – δόξα, uzmysławia sobie zarazem, jak cenne jest dla niego zyskiwanie u współobywateli takiej pozytywnej opinii na swój temat. Stwierdza, że dla niego wystarczającą nagrodą za słowa, którymi od lat nawołuje Hellenów do zgody i wspólnych działań, cenniejszą od okazałych nagród, jakie ponad swoje zasługi otrzymują uczestnicy atletycznych zmagani, będzie ta właśnie opinia i „dobra sława” – δόξα⁵. Potędze czynu przeciwstawia potęgę głoszonych słów, które osobę o aspiracjach politycznych rekomenduje w niegorszy sposób niż dokonania wojenne. Rozumiejąc, jak cenne jest dla niego jako aktywnego uczestnika życia publicznego zyskanie takiej właśnie osobistej wiarygodności, pracuje też przez całe lata swej publicznej działalności nad stworzeniem własnego wizerunku odpowiadającego jego politycznym aspiracjom i zamierzeniom, jakie stawia przed sobą.

³ *Antid.* 278: ὅσθ' ὄσφ περ ἄν τις ἐρρωμενεστέρωσ ἐπιθυμῆ πείθειν τοὺσ ἀκούοντας, τοσοῦτω μᾶλλον ἀσκήσει καλὸσ κἀγαθὸσ εἶναι καὶ παρὰ τοῖσ πολιταὶσ εὐδοκιμεῖν.

⁴ *Antid.* 280: τὸ δὲ δοκεῖν εἶναι καλὸν κἀγαθὸν οὐ μόνον τὸν λόγον πιστότερον ἐποίησεν, ἀλλὰ καὶ τὰσ πράξεισ τοῦ τῆν τοιαύτην δόξαν ἔχοντοσ ἐντιμότερασ κατέστησεν.

⁵ *Paneg.* 3: ἱκανὸν νομίσασ ἄθλον ἔσεσθαί μοι τῆν δόξαν τῆν ἀπ' αὐτοῦ τοῦ λόγου γενησομένην ἤκω συμβουλευέσων περὶ τε τοῦ πολέμου τοῦ πρὸσ τοὺσ βαρβάρουσ καὶ τῆσ ὁμονοίασ τῆσ πρὸσ ἡμᾶσ αὐτοὺσ; por. T. Poulakos, *Isocrates' Civic Education and the Question of Doxa*, [w:] *Isocrates and Civic Education*, oprac. id., D. Depew, University of Texas Press, Austin 2004, s. 62.

Swoj wizerunek kreuje Izokrates permanentnie, dając określone świadectwo o sobie poglądami, jakie przedstawia wypowiadając się w istotnych kwestiach społecznych i politycznych, jak też w kwestiach dotyczących różnych stron intelektualnego życia ówczesnych Aten. Pozwala tym samym adresatowi swoich wypowiedzi poprzez jakąś ocenę ich wiarygodności wyrobić sobie określony sąd – δόξαν ὡς ἐπιεικεστάτην – o ich autorze, nie eksponując w takich sytuacjach swojej osoby. Nie można jednak zapominać o tym, co Ekaterina Haskins słusznie nazywa „namacalną wręcz obecnością Izokratesa w większości jego utworów”⁶ – o tym, że w przeciwieństwie na przykład do Platona czy Ksenofonta z reguły występuje Izokrates w swoich pismach z własnymi, poniekąd autoryzowanymi, poglądami, przemawia we własnym imieniu, a niejednokrotnie również na własny temat, nie zaniebując tego, by poza ową pośrednią formą autokreacji sięgnąć po bardziej efektywne sposoby tworzenia własnego wizerunku. Włącza też w swą narrację szereg wypowiedzi autotematycznych, dających obraz własnych jego zamierzeń, doznań i osobistych często problemów, z którymi styka się jako retor, wychowawca i obywatel.

Mówiąc o wizerunku publicznym Izokratesa, należy bowiem podkreślić, że nie jest to wizerunek jednoaspektowy. Błędem byłoby postrzegać go jako wyłącznie retora-polityka, skoro wobec tych, u których starał się zyskać dobre imię, występuje jako osoba pełniąca jeszcze dwie przynajmniej inne społeczne role: jako szczytający się swoimi dokonaniem wychowawca młodzieży, a także jako podlegający zwyczajowym i ustawowym obowiązkom obywatel demokratycznych Aten. W tym trzecim wyróżnionym zakresie jego funkcji społecznych można jeszcze przeprowadzić dodatkowe rozgraniczenie między sferą zobowiązań publicznych a prywatnym życiem Izokratesa i jego osobistymi często problemami. Również ten ostatni wizerunek, zrazu niemal niedostrzegalny w jego przekazie, z czasem – wraz z narastaniem związanych z postępującym wiekiem problemów – zaznacza w nim swoją obecność coraz wyraźniej. Wspomniane trzy czy cztery obszary życiowej aktywności i zarazem autokreacji Izokratesa nie pozostają zarazem jakimiś nieprzekraczalnie odrębnymi enklawami, co sprawia, że jego sylwetka, mimo iż postrzegana z kilku odmiennych aspektów, zachowuje psychologiczną i światopoglądową jednolitość, a określone formy i sposoby jego „autocharakterystyki” można rozciągać na wszystkie sytuacje, do których odwołuje się on tworząc swój wizerunek.

Można również przyjąć, że owa autokreacja dokonuje się u Izokratesa na trzech poziomach i zarazem z jakąś trzystopniową intensyfikacją. Ma miejsce już wtedy, gdy przedstawia on określoną interpretację i tym samym określoną ocenę jakichś osób czy sytuacji. Przykładem może być początek mowy *Przeciw sofistom*, gdzie pisze Izokrates o nie najlepszej reputacji, jaką zyskali sobie czyniący kłamliwe obietnice ówcześni nauczyciele wymowy; w tej zapowiedzi jest już jakaś deklaracja, którą wyłącza on swoją osobą z kręgu obiecujących zbyt wiele „solistów”. Nieco dalej idzie w następnym passusie, gdzie występuje z bardziej już deklaratywnym οἴμαι,

⁶ E. Haskins, *Logos and Power in Sophistical and Isocratean Rhetoric*, [w:] *Isocrates and Civic Education*, s. 98: „Isocrates’ palpable presence in most of his compositions”.

przedstawiając pogląd, że według niego nie jest w mocy człowieka „przewidzieć to, co nastąpi” (τὰ μέλλοντα προγινώσκειν), dokumentowany świadectwem Homeryckim, a dyskredytujący zapewnienia tytułowych „sofistów”, podejmujących się tego, że wpoją uczniom ową zdolność. Izokrates charakteryzuje siebie tym samym jako wychowawcę powściągliwego, zarazem czerpiącego z tradycyjnej skarbnicy mądrości, jaką były wówczas poematy Homera. Wizerunkowa *sensu stricto* wypowiedź – znamionująca trzeci wyróżniony poziom autokreacji – pojawia się nieco dalej, kiedy po dokonanej dyskredytacji „mechanicznego” i w istocie dość prymitywnego pojmowania retorycznej dydaktyki, jakie cechuje krytykowanych przez Izokratesa nauczycieli różnego rodzaju wymowy, mówi on wreszcie coś o samym sobie. Stwierdza, że jeśliby nauka „filozofii”, czyli w tym przypadku ćwiczenie umiejętności retorycznej, przynosiła taki efekt, jaki obiecują osiągnąć pewni siebie „sofiści”, on sam nie odstawałby zapewne od innych w osiągniętych rezultatach i nie mniejsze odnosiłby z tej pracy korzyści (*In soph.* 11). Ta wzięta w otoczkę sceptycyzmu i pewnej powściągliwości wypowiedź nie jest deklaracją skromności: daje wyraz przekonaniu Izokratesa o wysokim standardzie świadczeń edukacyjnych, jakie oferuje, wynosi go zarazem ponad ogół owych „sofistów” jako jednostkę powściągliwą w czerpaniu korzyści z edukacyjnej praktyki, ze względu na skrupuły, jakich oni nie odczuwają. Można przypuszczać, że za tą pozornie mało znaczącą deklaracją kryje się już przekonanie o wyjątkowej własnej roli w ówczesnym życiu intelektualnym i pewnej predestynacji do objęcia w przyszłości pozycji i zadań „przywódcy w oddziaływaniu z pomocą słów” na rzecz jedności i wspólnego działania Hellenów⁷.

Tym, co stanowi przedmiot zainteresowania piszącego niniejsze słowa, są głównie owe autotematyczne wypowiedzi, jakie możemy znaleźć w pismach Izokratesa, jako elementy szerszego działania mającego na celu stworzenie takiego wizerunku autora tych i innych wypowiedzi, który czyniłby go jak najbardziej wiarygodnym w jego publicznej działalności. Przedmiotem uwagi stanie się w pierwszej kolejności metoda, czy też tryb postępowania, jaki przyjmuje Izokrates, który realizując owo zamierzenie sięga zarówno po środki kreacji negatywnej, czy wręcz destruktywnej, odcinając się od postaw różnych swoich oponentów, jak też po sposoby kreacji pozytywnej, tworząc w rezultacie obraz samego siebie zgoła niezwykły na tle całego kontekstu społeczno-obyczajowego, który tak często wzbudza jego sprzeciw. Zasadniczą część podejmowanego ujęcia tematu skupi się jednak na treściach, którymi wypełnia Izokrates swój tak konstruowany wizerunek. Wydobywając te cechy, którymi obdarza on siebie samego jako człowieka, wychowawcę i retora, przedstawi kolejne etapy jego własnej charakterystyki, odwołującej się do akceptowanych, tradycyjnych wzorów i wartości, a także rekomendującej własne jego wychowawcze dokonania, przeciwstawiającej zarazem drogą kontrastu nękające go słabości oraz upokorzenia, jakich doznaje, jego etycznej nieskazitelności i szczytnej idei, której służy. W uwagach

⁷ Por. *Isocr. Panath.* 13: ἐμὲ δὲ τῶν λόγων ἡγεμόνα τούτων γεγενημένον τῶν παρακαλούντων τοὺς Ἕλληνας ἐπὶ τε τὴν ὁμόνοιαν τὴν πρὸς ἀλλήλους καὶ τὴν στρατείαν τὴν ἐπὶ τοὺς βαρβάρους.

końcowych autor odniesie się do problemu wizerunkowej spójności tworzonego przez Izokratesa obrazu samego siebie, a także do istotnej kwestii dotyczącej rezultatu opisywanych działań wizerunkowych, to znaczy do pytania, na ile udaje się Izokratesowi osiągnąć wyjątkową pozycję przywódcy na polu oddziałującej na umysły Greków retoryki⁸ i w jakiej mierze staje się skuteczny w tym retorycznym oddziaływaniu.

1. STRATEGIE AUTOKREATYWNE

Izokrates, co zaznacza się już w inauguracyjnym cykl jego wielkich wystąpień mowie *Przeciw sofistom*, w wielu sytuacjach zarysowuje swój wizerunek drogą negacji i polemiki, odcinając się od mało chwalebnych w jego ocenie postaw ówczesnych retorów i wychowawców. Okoliczność ta sprawia, że bywa postrzegany jako znajdujący upodobanie w walce polemista i zarazem kombatant szczycący się wyniesionymi z różnych bojów bliznami⁹. Opinia ta w znacznej części wypacza obraz Izokratesa, który nie okazuje się zapaśnikiem bitewnym w pełnym znaczeniu tego określenia, a przynajmniej nie charakteryzuje siebie jako kogoś takiego. Jest w swoim przekazie z reguły tym, kto przyjmuje ciosy, zarazem osobą najmniej skłoną do ich odwzajemniania i można przyjąć, że stosunkowo napastliwy ton jego mowy *Przeciw sofistom* stanowi w opisywanym autokreatywnym przekazie wyjątek – wyraz weny, od której odchodzi on w swych bardziej dojrzałych deklaracjach.

Całość owego przekazu rysuje Izokratesa jako osobę wielokrotnie, by nie powiedzieć permanentnie, atakowaną, szkalowaną i pomawianą o różne czyny i zabiegi, niegodne standardów, jakie sam sobie wyznacza. Są to z reguły ataki ze strony różnego rodzaju „sofistów” oraz nieznanymi bliżej „sykofantów”, rodzące pomówienia, jakie w dobrej wierze przyjmuje duża część ówczesnej ateńskiej społeczności¹⁰. O ile jednak tę stronę potencjalnego konfliktu przedstawia Izokrates z dość wyraźnym upodobaniem, to wyraźnie powstrzymuje się też przed jakąkolwiek wymianą ciosów. Jego strategia we wszystkich takich przypadkach polega jedynie na tym, że dementuje zarzuty, z jakimi się styka, wstrzymując się od dalej idącego komentarza pod adresem różnego typu oskarżycieli. Takie postępowanie należy uznać za bardzo rozsądne: jeżeli chce on stać się kimś naprawdę godnym uznania i zarazem

⁸ Ową pozycję retorycznego przywódcy, jaką Izokrates windykuje sobie w *Panatenaiku* (zob. poprzedni przypis), autorzy opracowań ujmują określeniem „leader of words” – np. Yun Lee Too, *The Rhetoric of Identity in Isocrates. Text, Power, Pedagogy*, Cambridge University Press, Cambridge 1995, s. 138, 139, 146, 150; Haskins, op. cit., s. 96.

⁹ Por. J. Ober: *I, Socrates... The Performative Audacity of Isocrates' Antidosis*, [w:] *Isocrates and Civic Education*, s. 25: „Whereas Thucydides and Plato, for example, leave their readers fairly subtle traces of their own competitive struggles for primacy within the critical community of Athenian intellectuals, Isocrates is up front about the game and willingly displays his battle scars”.

¹⁰ Por. *Antid.* 4; *Panath.* 5, 9, 15–20.

kimś wyjątkowym, nie może naśladować napastliwych zachowań licznych swoich przeciwników.

Że zmierza Izokrates do tego, by wyłączyć swoją osobę poza jakiegokolwiek „zaszeregowanie”, świadczy już to, iż celowo ujawnia mankamenty, które nie pozwalają umieścić go w profesjonalnej grupie retorów. Wspomina o cechującym go braku odwagi i głosu odpowiednio silnego czy też sprawnego, by mógł występować publicznie jako mówca (*Philipp.* 81; *Panath.* 10). Nie zgadza się zarazem na to, a nawet stanowczo protestuje przeciw temu, by zaliczyć go w poczet licznych wówczas logografów, czyli autorów pisanych dla innych mów sądowych (*Antid.* 2), mimo iż pewną liczbę tego rodzaju pism ma w swoim dorobku. Z drugiej strony odcina się od typowych zachowań tych wszystkich, którzy w obliczu zagrożenia wyrokiem sądowym uciekają się do próśb, błagań i różnych poczynań mających wzbudzić litość sędziów (*ibid.*, 321), wspomina zresztą, co również w jego przekonaniu czyni go w ówczesnych Atenach kimś wyjątkowym, że na przestrzeni swego długiego życia z sądami nigdy nie miał do czynienia, ani jako podsądny, ani jako świadek (*ibid.*, 144). Kreowany w swoim przekazie wizerunek samego siebie, jako osoby wykraczającej poza intelektualne i obyczajowe standardy, zarysowuje Izokrates drogą negacji, czyli poprzez zaprzeczenie określonym zachowaniom i postawom, z którymi nie chce być utożsamiany.

Doskonałym przykładem stosowania przez niego owej strategii zaprzeczania i tym samym przeciwstawiania swojej postawy ówczesnym mało chwalebny standardom jest dłuższa autotematyczna wypowiedź z *Panatenaiku*, rozpoczynająca się wspomnianym już wyznaniem na temat braku naturalnych oratorskich dyspozycji (*Panath.* 10–13). Izokrates stwierdza jednak, że mimo owych fizjologicznych mankamentów podjął wysiłek intelektualny i trud pisania, odnosząc się w swoich mowach nie do zagadnień błahych ani do wszystkiego tego, o czym „bajdurzą” inni (*ibid.*, 11), lecz podejmując istotne zagadnienia polityczne, inaczej niż liczni ówczesni retorzy wypowiadający się nie z myślą o pożytku państwa, lecz mający na względzie to, co sami mogą zyskać¹¹. Owi retorzy – kontynuuje – lżą się nawzajem mówiąc na zgromadzeniach o jakichś depozytach pieniężnych, obrzucając błotem sprzymierzeńców i oskarżają bezpodstawnie każdego, kogo tylko zdołają, inaczej niż on sam będący w swych wypowiedziach publicznym rzecznikiem zgody narodowej Hellenów i wspólnej wyprawy przeciw Persom¹². Dodajmy, że nieco podobne zachowania opisuje Izokrates w mowie *O zamianie majątku*, ujmując je w swoistą kłamrę podwójnego zaprzeczenia, przeciwstawiającego jego godną naśladowania postawę wzajemnym sporom, obelgom i obietnicom ponad miarę nienazwanych

¹¹ *Panath.* 12: καίτοι πάντες ἴσασι τῶν μὲν ῥητόρων τοὺς πολλοὺς οὐχ ὑπὲρ τῶν τῆ πόλει συμφερόντων, ἀλλ' ὑπὲρ ὧν αὐτοὶ λήψεσθαι προσδοκῶσι, δημηγορεῖν τολμώντας, ἐμὲ δὲ ...

¹² *Ibid.*, 13: ἔτι δὲ τοὺς μὲν ἢ λοιδοροῦμένους ἐν ταῖς ἐκκλησίαις περὶ μεσεγγυήματος σφίσι αὐτοῖς, ἢ λυμαινομένους τοὺς συμμάχους, ἢ τῶν ἄλλων, ὧν ἂν τύχῳσι, συκοφαντοῦντας, ἐμὲ δὲ τῶν λόγων ἡγεμόνα τούτων γεγενημένων τῶν παρακαλοῦντων τοὺς Ἑλληνας ἐπὶ τε τὴν ὁμόνοιαν τὴν πρὸς ἀλλήλους καὶ τὴν στρατεῖαν τὴν ἐπὶ τοὺς βαρβάρους.

uczestników różnych debat publicznych¹³ i odcinając się zdecydowanie od tego rodzaju praktyki¹⁴.

Poprzez takie przeciwstawienia Izokrates nie wyłącza jednak siebie poza margines owych powszechnych wówczas niegodnych szacunku zachowań, lecz przeciwnie, szuka dla siebie miejsca między skrajnościami wskazywanych etycznych wypaczeń, pomiędzy patologiami, które zaczynają być swoistym standardem. Uzmysławia to w jakiś sposób już zdanie zamykające wspomnianą powyżej deklarację, według którego jest on absolutnym wyjątkiem – jednostką „żyjącą niepodobnie tak do nauczycieli mądrości, jak i do ludzi prostych, niepodobnie też do posiadaczy wielkich majątków, a z drugiej strony do ludzi uposażonych w sposób niewystarczający”¹⁵. Nie jest Izokrates ekstremistą, lecz deklaratywnym zwolennikiem pewnego „złotego środka”, nie tylko w sferze obyczajowej, lecz – co istotniejsze – również światopoglądowej. Stroni od opisanych powyżej wynaturzeń, które można już przeciwstawiać jedno drugiemu jako postawy z jednej strony pragmatycznej, cynicznej interesowności, z drugiej natomiast pewnej czczej erystyki, trawiącej czas na bezproduktywne spory i dociekaniach. Ta właśnie dezaprobata wobec pseudonaukowych w ocenie Izokratesa debat i zainteresowań mocniejszym akcentem wybrzmi w tej samej mowie *O zamianie majątku*, kiedy występuje on z krytyką dociekań istoty bytu pozbawionych jakiegokolwiek waloru użyteczności, a zwłaszcza poświęconych tej kwestii „monstrualnych teorii dawnych sofistów”¹⁶.

Czy jego rezerwa jest wyrazem sceptycznej postawy człowieka, który znalazł się między „idącymi w kierunku rygorystycznej ontologii programowymi postulatami Akademii a z drugiej strony reprezentowanym przez czynnie działających retorów pragmatyzmem i zdroworozsądkową powagą”?¹⁷ Takie postawienie sprawy nie oddaje – jak sądzę – całości problemu, nadmiernie też eksponuje tradycyjne przekonanie

¹³ *Antid.* 147–148: ὁρῶσι γὰρ ἐκείνων μὲν τοὺς πλείστους πλὴν τῶν τὸν σὸν βίον καὶ τὸν τρόπον ἠγαπηκότων ἐν τε ταῖς πανηγύρεσιν καὶ τοῖς ἰδίοις συλλόγοις ἐπιδείξεις ποιουμένους, διαγωνιζομένους πρὸς ἀλλήλους, καθ’ ὑπερβολὴν ὑπισχνουμένους, ἐρίζοντας, λοιδορουμένους, οὐδὲν ἀπολείποντας κακῶν, ἀλλὰ σφίσι μὲν αὐτοῖς πράγματα παρέχοντας, τοῖς δ’ ἄκρωμένοις ἐξουσίαν παραδιδόντας τοῖς μὲν καταγελάσαι τῶν λεγομένων, ἐνίοις δ’ ἐπαινέσαι, τοῖς δὲ πλείστοις μισῆσαι, τοῖς δ’, ὅπως ἕκαστοι βούλονται, διατεθῆναι πρὸς αὐτοὺς· σὲ δ’ οὐδενὸς μετέχοντα τούτων...

¹⁴ W miejscu, o którym mowa, charakterystyczna jest nie tylko sama strategia autokreacji, lecz również rzadka u Izokratesa forma narracji, jako że przytoczoną opinię przedstawia nie on sam, lecz wprowadzony w tok wywodu „jeden z jego bliskich znajomych” (τις τῶν ἐπιτηδείων – *Antid.* 141). W swych dłuższych mowach Izokrates niekiedy ożywia dramatycznie narrację, lecz czyni to z reguły wprowadzając jakiegos swojego oponenta.

¹⁵ *Antid.* 148: σὲ δ’ οὐδενὸς μετέχοντα τούτων, ἀλλ’ ἀνομοίως ζῶντα καὶ τοῖς σοφισταῖς, καὶ τοῖς ἰδιώταις, καὶ τοῖς πολλὰ κεκτημένοις, καὶ τοῖς ἀπόρως διακειμένοις.

¹⁶ Por. *ibid.*, 285: τοὺς δὲ τῶν μὲν ἀναγκαίων ἀμελοῦντας, τὰς δὲ τῶν παλαιῶν σοφιστῶν τερατολογίας ἀγαπῶντας φιλοσοφεῖν φασιν...; por. *ibid.*, 269 (o poglądach Empedoklesa, Parmenidesa i innych na budowę świata): ἠγοῦμαι γὰρ τὰς μὲν τοιαύτας τερατολογίας ὁμοίας εἶναι ταῖς θανατοποιίαις ταῖς οὐδὲν μὲν ὠφελούσαις, ὑπὸ δὲ τῶν ἀνοήτων περιστάτοις γιγνομέναις.

¹⁷ Por. Ober, op. cit. (zob. wyżej, przyp. 9), s.29: „the challenges offered by both the Academy’s claim to ontological rigor and the working rhetors’ claim to practicality and seriousness”.

o konflikcie światopoglądowym między Izokratesem a Platonem oraz szkołą Platońską. Konflikt ten, wyolbrzymiony za sprawą Wernera Jaegera i w istocie słabo potwierdzony¹⁸, zbyt mocno osadzałby kwestię w istocie programową w ówczesnych realiach obyczajowych, podczas gdy Izokrates – na co wskazują zamieszczone przez niego imiona owych „dawnych sofistów”, chociażby Empedoklesa czy Parmenidesa – odnosi swoją rezerwę do postawy i orientacji wszystkich tych, którym przyświeca idea poznania będącego celem samym w sobie. Zatem i w tym przypadku szuka on dla siebie „złotego środka” między prostą interesownością tuzinkowych „sofistów” a śmieszną dla pospólstwa egzaltacją badaczy nieba, którzy – jak Tales – nie zauważają otwierającej się pod ich nogami studni.

Owo poszukiwanie środka staje się dla Izokratesa zadaniem nie tylko wizerunkowym w sytuacji, gdy kultura umysłowa Aten, w których żyje, zdominowana zostaje przez „odśrodkową”¹⁹ ideologię ruchu sofistycznego, kwestionującą normy obyczajowe i zasady ustrojowe, które dotychczas konsolidowały z powodzeniem społeczeństwo greckiej *polis*. Strategią i zarazem kierunkiem działania, jaki przyjmuje on zmierzając ku uzdrowieniu życia politycznego i stosunków społecznych poprzez ponowną konsolidację ateńskiej społeczności, jest wskazanie na rozwiązania ustrojowe i wartości etyczne dawnej ateńskiej *polis* oraz bohaterską przeszłość narodową Grecji. Własny wizerunek, wizerunek trybuna owej koniecznej sanacji ustrojowej, kształtuje też Izokrates w sposób adekwatny do charakteru i idei proponowanych przemian.

2. WIARYGODNOŚĆ KONSERWATYSTY

Sięgając po dawne, rygorystyczne wzorce etyczne oraz rozwiązania ustrojowe staje Izokrates przed niebezpieczeństwem, na które nie bez racji zwraca uwagę Yun Lee Too. Skoro odżegnuje się on od wszelkich koneksji z „nowymi politykami” („new politicians”) i ich moralnie wątpliwymi zachowaniami, popada w takie niebezpieczeństwo, że ideologia, jaką proponuje, pomimo odwoływań do demokratycznych wzorów dawnej demokracji, postrzegana będzie jako odejście od jej ideałów²⁰. Może to oznaczać nawet groźbę usunięcia poza margines ateńskiego życia politycznego wyrokiem zgromadzenia ludowego.

¹⁸ Por. Z. Danek, *Boski zapal ślicznego Izokratesa. Izokrates Platoński – rozważania z pogranicza filozofii i retoryki*, Meander 70, 2015, s. 35–52; id., *De Apologia Socratis Platonica in Isocratis Antidosi resonante – bonae inter duos illos auctores consensionis testimonio facto*, Eos 104, 2017, s. 255–266.

¹⁹ Użyte określenie nawiązuje do ustaleń Johna Poulakosa, który podstawową różnicę między sofistyczną retoryką – jak rozumiem, ideologią retorycznych wystąpień sofistów – a retoryką Izokratesa znajduje w tym, że pierwsza była „odśrodkowa” („centrifugal”), Izokratejska natomiast – „dośrodkowa” („centripetal”) – J. Poulakos, *Rhetoric and Civic Education: from the Sophists to Isocrates*, [w:] *Isocrates and Civic Education* (zob. wyżej, przyp. 5), s. 81–82.

²⁰ Yun Lee Too, op. cit. (zob. wyżej, przyp. 8), s. 103: „It can be seen to depart from the democratic ideal despite its invocation of democratic virtue”.

Izokrates zdaje sobie sprawę z zagrożeń, wobec których może się znaleźć, i obawy, jakim daje wyraz w mowie *O zamianie majątku*, nie są aż tak przesadne, jak postrzegają je niektórzy komentatorzy²¹. Jego zadanie jest o tyle trudniejsze, że tworzy wizerunek samego siebie, który ma być wizerunkiem nieprzeciętnym, z drugiej jednak strony winien być jak najmniej ekstremistyczny, co mogłoby mu dawać jakieś gwarancje bezpieczeństwa. Oparcie się na budzącej dumę obywatelską narodowej przeszłości stanowi w tej sytuacji doskonałe rozwiązanie problemu, zwłaszcza kiedy mowa o takich postaciach, jak Solon czy nawet Agamemnon.

Ten ostatni pojawia się w Izokratejskim *Panatenaiku* jako ten, kto Greków nawołuje „do zgody” (εις ὁμόνοιαν – *Panath.* 77), czyli jako dość wyraźny odpowiednik samego autora i zarazem jako uosobienie sukcesu w poczynaniach jednoczących całą społeczność grecką, a gloryfikacja jego dokonań w tym względzie staje się zarazem wyniesieniem na piedestał działań samego Izokratesa, dążącego do realizacji podobnego zamierzenia. W całym obszernym passusie, gdzie mowa jest o zaletach ducha i dokonaniach Agamemnona (*ibid.*, 72–84), wyraźnie daje znać o sobie tendencja tak polityczna, jak i wizerunkowa, która czyni Agamemnona, postać skądinąd niejednoznaczna, wzorem etycznych wartości²² i jedynym bodaj ojcem sukcesu, za jaki można uznać udaną w ostatecznym wyniku wyprawę Greków przeciw Troi. Wyraźne są też paralele między jego pozycją jako „dowódcy całej Hellady” (*ibid.*, 76: ἀπάσης τῆς Ἑλλάδος [...] στρατηγός) a rolą „przywódcy w oddziaływaniu z pomocą słów wzywających Greków do wzajemnej zgody i wyprawy na barbarzyńców” (*ibid.*, 13)²³, jaką windykuje dla siebie Izokrates, jak też między doznawanym przez jednego i drugiego brakiem należytej takiej wielkości i takim zasługom czci (*ibid.*, 15–22; por. *ibid.*, 78).

O ile owego legendarnego władcę wprowadza Izokrates niejako okazjonalnie i stosownie do swoich wciąż jeszcze aktualnych planów politycznych, to już oparcie własnego wizerunku na prestiżu, jakim bezdyskusyjnie cieszy się wówczas Solon, można uznać za trwały element autokreacyjnego przedsięwzięcia, w jakie przeradza się mowa *O zamianie majątku*. Czyniąc Solona swoim pierwowzorem Izokrates z całą konsekwencją włącza siebie samego w szeregi sofistów – mimo swoich wcześniejszych, oraz późniejszych, wobec nich zastrzeżeń²⁴ – i ta właśnie profesjonalna sofistyczna biegłość w posługiwaniu się słowem staje się pomostem między dokonaniami jednego i drugiego. I w tej interpretacji zaznacza się pewna tendencja, skoro Solon, który mimo swych natchnionych wystąpień nie przeszedł do tradycji jako

²¹ Por. Yun Lee Too, *A Commentary on Isocrates' Antidosis*, Oxford University Press, Oxford 2008, s. 2: „He has furthermore exaggerated the severity of the fictional charge, presenting his life at stake, which is unlikely to have been the case, whereas a liturgy trial would normally only result in the lost of property”.

²² *Panath.* 72: Ἀγαμέμνονα τὸν οὐ μίαν οὐδὲ δύο σχόντα μόνον ἀρετάς, ἀλλὰ πάσας, ὅσας ἂν ἔχοι τις εἰπεῖν, καὶ ταύτας οὐ μετρίως, ἀλλ' ὑπερβαλλόντως.

²³ Zob. wyżej, przyp. 7.

²⁴ Co oczywiście należy interpretować jako wystąpienie przeciwko nierzadkim w nurcie szeroko rozumianej sofistyki wypaczeniom, gdyż w ogóle Izokrates nie wzdraga się przed tym, by i siebie samego kwalifikować jako sofistę, oczywiście w dobrym znaczeniu słowa – np. *Paneg.* 3–4; *Antid.* 220; *Philipp.* 28–29.

retor, przedstawiany jest w glorii oratorskiej sławy, niemniej zarysowaną paralełę między nim, tak właśnie ukazany, a retorycznymi kompetencjami Izokratesa należy uznać za udane posunięcie wizerunkowe. Izokrates stawiając Solona po swojej stronie odpowiada na wytaczane wobec siebie przez „sykofantę” zarzuty powołaniem się zarówno na etyczną nieskazitelność legendarnego mędrca i jego zasługi wobec państwa (*Antid.* 230–232), jak też na jego staranne przygotowanie retoryczne (*ibid.*, 235). Przypieczętowuje niejako tę paralełę odwołaniem się do przodków, którzy „podziwiali tych, których nazywano sofistami, natomiast sykofantów – czyli sądowych donosicieli – uważali za winnych niezliczonych nieszczęść”²⁵, zaliczając do owych godnych chwały sofistów *explicite* właśnie Solona, *implicite* natomiast samego siebie²⁶. Dodajmy, że nie jest Solon jedynym z szacownych ateńskich przywódców, których jako reprezentantów chwalebnej biegłości retorycznej przywołuje dla umocnienia własnego prestiżu Izokrates. Już w pierwszym ze wskazanych miejsc otwiera on orszak wspaniałych a wymownych mężów stanu, w którym pojawiają się kolejno Klejstenes, Temistokles, wreszcie Perykles – wszyscy znakomicie realizujący się na polu retoryki i zarazem zasłużeni dla państwa jak niewielu innych.

Powołanie się na Peryklesa jako historyczny odpowiednik własnych profesjonalnych kompetencji można uznać za odrobinę ryzykowne w Atenach, gdzie antagonizmy między mniej lub bardziej radykalnymi demokratami prowadziły do mocno zróżnicowanych ocen tych zwłaszcza polityków, którzy pozostawili świeżą pamięć swoich dokonań. Jeszcze bardziej niepewna wizerunkowo jest analogia między sobą a niedawno skazanym na śmierć Sokratesem, jaką zarysowuje Izokrates w mowie *O zamianie majątku*. Z uwagi na dużą obojętność, którą wykazuje on w stosunku do swego niegdyś mistrza i nauczyciela, nie poświęcając mu w swoich pismach żadnej wzmianki godnej uwagi, bardzo liczne we wspomnianej mowie odwołania do Platonińskiej *Obrony Sokratesa*, kładące trwałą paralełę między wystąpieniami przed sądem jednego i drugiego, odbierane są nawet jako szyderstwo, czy wręcz atak, na filozofię i jej sztandarowego reprezentanta²⁷. Jest to dość dziwne stanowisko, którego konsekwencją byłoby przyjęcie, że autor mowy *O zamianie majątku* wyszydza czy atakuje w niej siebie samego, wobec czego bardziej wiarygodny wydaje się pogląd, że

²⁵ *Antid.* 313: οὐκουν ἐπὶ γε τῶν προγόνων οὕτως εἶχεν, ἀλλὰ τοὺς μὲν καλουμένους σοφιστὰς ἐθαύμαζον καὶ τοὺς συνόντας αὐτοῖς ἐζήλουν, τοὺς δὲ συκοφάντας πλείστων κακῶν αἰτίους ἐνόμιζον εἶναι.

²⁶ Na pytanie, dlaczego właśnie Solon staje się swoistym „kamieniem probierczym” dla Izokratesa i jego planów politycznych, odpowiada Michael Leff, według którego Izokrates odwołuje się do Solona i rozwiązań ustrojowych, jakie ten wprowadził, gdyż może je interpretować jako zgodne z jego własnymi zamierzeniami i oceną współczesnej mu rzeczywistości politycznej („Isocrates chooses Solon as his touchstone [...] because that choice suits his purposes, and he explains the meaning and the effects of the Solonic reforms in terms that tilt history in the direction of his own attitudes about the present” – M. Leff, *Isocrates, Tradition, and the Rhetorical Version of Civic Education*, [w:] *Isocrates and Civic Education* [zob. wyżej, przyp. 5], s. 239; por. Isocr. *Areop.* 16).

²⁷ Por. A. W. Nightingale, *Genres in Dialogue: Plato and the Construct of Philosophy*, Cambridge University Press, Cambridge 1995, s. 29: „The imitation of the *Apology*, then, is a part of Isocrates’ attack on Plato’s portrayal of the philosopher”.

liczne w tej mowie nawiązania do Platonskiej *Apologii* (doliczyć się ich można ponad trzydziestu) są gestem, z jakim wychodzi Izokrates wobec Platona w imię swego sojuszu dwóch godnych szacunku myślicieli przeciw wszystkim tym, którzy kalają imię szeroko pojętej „filozofii”²⁸. Z naszego punktu widzenia owe reminiscencje stanowią godne uwagi posunięcie wizerunkowe, wiążące się, miejmy nadzieję, z dobrą oceną sytuacji, w której cześć, jaką zaskarbił sobie Sokrates, zdołała już z upływem lat przewyższyć siłę stawianych mu zarzutów. Uznający siebie, jak u Platona tamten, za obywatela godnego honorowego wikt w prytanejon Izokrates (*Antid.* 95) wznosiłby tym samym również własną osobę na piedestał nieposzlakowanej uczciwości i zasług wobec społeczności ateńskiej, co najmniej równych pożytkowi, jaki płynął z nauk Sokratesa.

Wskazane powyżej analogie rekomendujące Izokratesa jako mówcę i tym samym aktywnego polityka²⁹, pozostają w wyraźnym związku z ideą, którą realizuje on w swoich politycznych wystąpieniach, sięgając po dawne rozwiązania ustrojowe ateńskiej paternalistycznej jeszcze demokracji, odwołując się też niejednokrotnie do wartości, jakie wyznawali „przodkowie” – οι πρόγονοι. Jest to przesłanie adresowane do mniej licznej i bardziej odpowiedzialnej części ateńskiej społeczności, zapowiadające ukrócenie rozpasanej już wówczas demokracji, i tym samym posunięcie wizerunkowe nieco ambiwalentne. Może dokumentować pewien przypisywany Izokratesowi „elityzm”, co owocowałoby z pewnością mniejszą jego popularnością w szerokich kręgach społeczeństwa ateńskiego, wciąż jeszcze decydujących o kursie polityki państwowej. Potrzebne są retorowi o niemałych ambicjach inne jeszcze argumenty, w sposób mniej kontrowersyjny uwiarygodniające jego osobę, a przede wszystkim wychodzące naprzeciw stawianym mu zarzutom, w tym zarzutowi, przed którym stanął również Sokrates. Izokrates musi odnieść się do kwestii oddziaływania tego, co głosił, na młodych ludzi, z którymi w swej retorycznej praktyce ustawicznie ma do czynienia.

3. ODDZIAŁYWANIE WYCHOWAWCZE

Gdy mowa jest o wpływie nauk Izokratesa na poglądy i zachowania młodego pokolenia, punkt ciężkości rozważań przesuwają się z polityczno-retorycznej sfery jego życiowej aktywności na działalność dydaktyczno-wychowawczą, którą można nazwać profesjonalnym zajęciem tego retora. Wyznaje też Izokrates zasadę profesjonalizmu koniecznego w dydaktycznej pracy z młodzieżą, dotyczącej – co w warunkach demokracji było czymś oczywistym – zdolności skutecznego, czyli przekonującego, mówienia. Zwraca uwagę na uwarunkowania naturalne niezwykle ważne w retorycznym przygotowaniu, jak również na konieczność każdorazowego

²⁸ Więcej na ten temat: Danek, *De Apologia Socratis Platonica...* (zob. wyżej, przyp. 18).

²⁹ Dwa te określenia w ówczesnych Atenach były synonimami – słowo „mówca” znaczyło tam to samo co „polityk”; por. B. McAdon, *Plato's Denunciation of Rhetoric in the Phaedrus*, *Rhetoric Review* 23, 2004, s. 23: „the term *rhētor* denoted no more than what we would call today «a politician»”.

wychodzenia naprzeciw sytuacji i potrzebie chwili, odrzucając prymitywną, czysto „technicznie” pojętą retorykę, wpajaną młodym przez niektórych „solistów” jak przepisy „książki kucharskiej”³⁰ – bez niezbędnego kształcenia ogólnego i wdrażania zasad ogólnie pojętej „przyzwoitości” – *ἐπιείκεια*³¹. Swą retoryczną dydaktykę gruntuje na dwóch zasadach: „dobrze mówić i mądrze myśleć” (*τὸ λέγειν εὖ καὶ τὸ φρονεῖν*)³², łącząc i niejako uzależniając w tym przygotowaniu sprawność w posługiwaniu się słowem z dobrym rozumieniem celu, jakiemu słowo ma służyć. Swoje idee realizuje w prowadzonej przez siebie szkole, która na przestrzeni kilkudziesięciu lat wydała szereg wychowanków, jacy mniej lub bardziej zaznaczyli się w życiu politycznym i kulturze ówczesnego świata greckiego.

W swego rodzaju rozliczeniu życiowym, jakim staje się dla Izokratesa mowa *O zamianie majątku*, zatrzymuje się on – jakby rozbudowując paralelę między sobą a Sokratesem, ulegającym swego czasu wdziękom Alkibiadesa – nad postacią jednego z owych wychowanków, jak postaci wszystkich wówczas polityków, dość kontrowersyjną, a przez siebie darzoną względami wyjątkowymi. Mowa o Tymoteuszu, ateńskim strategu i polityku, który święcąc przez lata sukcesy militarne, wobec dalszych niepowodzeń oskarżony i skazany, musiał w rezultacie (jak niegdyś Alkibiades) z Aten uchodzić. Z uwagi na te ostatnie okoliczności obszerna wypowiedź Izokratesa poświęcona owemu właśnie wychowankowi (*Antid.* 101–139) ma charakter apologii, której celem jest jednak nie tylko oddalenie zarzutów, jakie mogą być stawiane jemu wprost, a pośrednio także nauczycielowi, lecz także wydobyć gloryfikujących jednego i drugiego zasług Tymoteusza wobec państwa ateńskiego. Jego dokonania w relacji Izokratesa są niezwykle: jest wśród nich tyle zdobytych miast, że ich liczba przewyższa analogiczne osiągnięcia każdego spośród innych greckich strategów (*ibid.*, 107), jest zdobycie Korcyry mniejszymi, niż dysponowała ona, siłami i w tym samym niemal czasie świetne zwycięstwo morskie nad Lacedemończykami (109), jest opanowanie Samos (111) czy też pamiętnej dla Ateńczyków Potidai (113). Dokonania te nie są według Izokratesa przypadkowe. Decydują o nich wyjątkowe zdolności Tymoteusza, w tym umiejętność przygotowania sił adekwatnych do czekających je zadań oraz odpowiedniego wykorzystywania ich militarnego potencjału (119) czy zdolność przetrwania w sytuacjach trudnych łączona z umiejętnością znajdowania korzystnych w takich kryzysowych chwilach rozwiązań (120). Izokrates nawiązuje też do okoliczności skazania Tymoteusza i niezbyt sprawiedliwego wyroku (129), tłumacząc ten brak wyrozumiałości dla niego przypisywanym mu antydemokratycznym, wyniosłym usposobieniem (131), a w isto-

³⁰ Por. T. Wareh, *The Theory and Practice of Life. Isocrates and the Philosophers*, Center for Hellenic Studies, Washington, D. C. 2012, s. 29 („Isocrates’ rejection of sophists’ cookbook-like approaches”).

³¹ *In soph.* 21; por. *Antid.* 275, 281 nn.

³² *Antid.* 277, por. *ibid.*, 207, 244, 255, 308; por. T. Poulakos: *Speaking for the Polis. Isocrates’ Rhetorical Education*, University of South Carolina Press, Columbia 1997, s. 68: „Isocrates cast rhetoric as an art that combined eloquence with wisdom and presented his instruction as training in *eu legein* and *phronein*”.

cie brakiem z jego strony dbałości o względy i łaskę ogółu obywateli. Przytacza wreszcie napomnienia, za pomocą których starał się uczulić wychowanka na potrzebę zyskiwania sympatii ludu (132–137), jak się okazało, bezskutecznie i z fatalnym dla tamtego finałem politycznej kariery.

W tej apologii, a bardziej jeszcze „eulogii”, w której wyraźnie odzywa się krytyka przeczącej niejednokrotnie sprawiedliwemu wyrokowaniu o winach i zasługach demokratycznej „jurysdykcji”, zwraca uwagę dość ofensywny ton argumentacji, jak również tendencja do pewnego wyolbrzymiania zasług ateńskiego stratega, którego dokonania nie były z pewnością przełomowe dla restytucji dawnej świetności Aten. W swym nieco brawurowym wystąpieniu Izokrates wydobywa zarazem to, co może uznać za własne dydaktyczne osiągnięcie, a więc zarówno etyczną wartość postępowania i dokonań Tymoteusza³³, jak też jego opartą na rozwiniętej mądrości – φρόνησις – biegłość w rozwiązywaniu problemów związanych z powinnościami stratega³⁴. Kiedy czytamy, że umiał on wystawić wojsko „odpowiednie do aktualnie toczony wojny” (ἀρμόττων τῷ πολέμῳ τῷ παρόντι – 119), przypominają się Izokratejskie zalecenia, by miast trzymać się sztywnych reguł uzależniać sposób mówienia od potrzeb bieżącej chwili, czyli tego, co w jednej i drugiej sytuacji nazwiemy słowem καιρός. Uznanie wzbudza solidarność, z jaką Izokrates bierze na siebie odpowiedzialność za postępowanie swojego wychowanka. Inaczej niż Sokrates, który w jakimś sensie uchylał się przed ową odpowiedzialnością wymawiając się tym, że niczego nie uczy, pozostaje on w niezachwianym sojuszu tak z tym, jak i z pozostałymi swoimi wychowankami.

Wychowanków tych, których Izokrates nazywa „przyjaciółmi”, a w każdym razie „osobami bliskimi” – ἐπιτήδειοι (*Antid.* 102), jest liczba niemała. On sam, mówiąc o nich, wymienia osiem imion tych spośród nich, którzy chwalebnie zapisali się w ówczesnym życiu publicznym (*ibid.*, 93), nie włączając do ich liczby Tymoteusza, z tego powodu, że jedynie on stanowił kontrowersyjny przykład efektów jego pracy wychowawczej (por. *ibid.*, 102). Wszyscy pozostali, o których nie śmiał nawet wspomnieć fikcyjny jego oskarżyciel, pełniąc swe obowiązki obywatelskie w sposób godny uznania, a nawet czci (103), świecili przykładem ofiarności na rzecz wspólnego dobra i zyskali za swe zasługi nagrody w postaci złotych wieńców (94). Wobec tych niezbitych faktów, oskarżenia o to, że mógł Izokrates przyczynić się do demoralizacji młodzieży, należy odrzucić jako zupełnie bezpodstawne wobec człowieka, który przeciwnie, winien być nagrodzony za swoje zasługi wychowawcze (95). Dodatkowym argumentem rekomendującym Izokratesa jako wychowawcę młodzieży jest uznanie i wdzięczność okazywane mu ze strony nie tylko tych młodych ludzi, lecz także ich krewnych i opiekunów (241).

³³ *Antid.* 101 (ἀνδρὸς ... πολλῶν ἀγαθῶν αἰτίου τῇ πόλει). W praktyce owe walory etyczne, jakimi wyróżniał się Tymoteusz, znajdowały wyraz chociażby w tym, że nie pozwalał on żołnierzom rabować zdobytych miast, a pokonanych traktował niezwykle łagodnie, zaskarbiając ich wdzięczność sobie i państwu ateńskiemu (124–127).

³⁴ *Ibid.*, 117: αὐτὸς δὲ περὶ ταῦτα δεῖνός ἦν, περὶ ἅπερ χρηὶ φρόνιμων εἶναι τὸν στρατηγὸν τὸν ἀγαθόν.

Świadcstwo, jakie daje Izokrates swojej pracy wychowawczej, rysuje relację między nim a podopiecznymi – rzeczywiście bardzo korzystnie dla jego wizerunku – jako harmonijny i symetryczny stosunek wzajemnej sympatii i akceptacji, nie ma też podstaw, by nie dawać wiary jego zapewnieniom. Pełen ciepła wzajemny związek uczniów i nauczyciela, rozumne zasady, którymi kierował się on w swej dydaktyce, wreszcie odwołanie się w tej pracy do wymogów przyzwoitości, czyli etycznej odpowiedzialności retora i polityka, sprawiały, że jego szkoła przez lata święciła triumfy, górując nad podobnymi działającymi w owym czasie instytucjami³⁵, lecz i ściągając na świetnie prosperującego Izokratesa zawiść i pomówienia. Niemłody już retor decyduje się wyjść naprzeciw tym pomówieniom, które niekiedy mają charakter programowy (*Antid.* 2), w większości jednak dotyczą bezpośrednio jego osoby. Wobec zarzutów tego rodzaju Izokrates zmuszony jest powiedzieć coś więcej o sobie jako człowieku i obywatelu.

4. IZOKRATES WOBEC POMÓWIEŃ I ZARZUTÓW

Strategia, jaką przyjmuje Izokrates odnosząc się do wysuwanych pod jego adresem zarzutów, w pierwszej fazie postępowania odpowiada ich personalnemu charakterowi, nie skupia on się bowiem na treści owych oskarżeń i pomówień, lecz eksponuje własną swoją osobę jako człowieka, który jest permanentnie i z różnych stron atakowany. Jeżeli chodzi o zarzuty, dowiadujemy się tylko tego, że nieokreśleni „sofiści” pomawiają go, iż lekceważy, odrzuca i uznaje za brednie każdy sposób myślenia oraz kształcenia młodzieży poza swoim własnym (*Panath.* 19) oraz tego, że jakoby psuje młodzież, ucząc ją przemawiać publicznie i niesprawiedliwie bogacić się dzięki temu (*Antid.* 30), a oddając się swojemu zajęciu sam wzbogacił się ponad miarę (*ibid.*, 154). Dodajmy, że z dwoma ostatnimi zarzutami występuje wobec Izokratesa w mowie *O zamianie majątku* wprowadzony przez niego fikcyjny oskarżyciel, co ich autentyczność czyni cokolwiek wątpliwą. Powściągliwość, jaką zachowuje Izokrates skąpiąc informacji na temat treści owych oskarżeń, wydaje się zrozumiała: trudno oczekiwać od rozsądnego polemisty, by mnożył i eksponował argumenty swoich przeciwników.

Izokrates skupia się na sobie jako ofierze szkalujących go pomówień, jakimś „cierpiętniku”, czy wręcz „męczenniku”³⁶, co można uznać za swoisty apel do huma-

³⁵ W myśl argumentacji, jaką przedstawia Charles Marsh, prowadzona przez Izokratesa instytucja wychodzi zwycięsko z konfrontacji nie tylko z Akademią Platonską, lecz także z Likejonem Arystotelesa, tak pod względem samej pracy dydaktyczno-wychowawczej, jak też jej rezultatów – Ch.W. Marsh Jr., *Public Relations Ethics: Contrasting Models from the Rhetorics of Plato, Aristotle, and Isocrates*, *Journal of Mass Media Ethics* 16, 2001, s. 78–98 – por. np. s. 92 („There is, thus, compelling evidence that Isocrates had the most effective, influential, and popular school”).

³⁶ Określenie „męczennik” (*martyr*) oraz „męczennictwo” (*martyrdom*) używają niektórzy badacze w odniesieniu do paraleli, jaką zarysowuje Izokrates między sobą a niesprawiedliwie oskarżonym i skazanym Sokratesem w mowie *O zamianie majątku* – por. Ober, op. cit. (zob. wyżej, przyp. 9),

nitarnych uczuć adresatów jego wypowiedzi. Ten akcent, zaznaczający się już w jego *Liście do Filipa* – gdzie pisze on o sobie jako o kimś ignorowanym i stykającym się z zawiścią wielu ludzi (*Ad Philipp.* [Ep. 2] 22) – a permanentnie obecny w mowie *O zamianie majątku* – nasila się w sposób zwracający uwagę w *Panatenaiku*. Uskarża się tam Izokrates, że on, człowiek nieposzlakowany, ustawicznie oczerniany jest przez bezecznych „sofistów”, co sprawia, iż sąd ogółu na jego temat nie jest obiektywny, lecz wypaczony przez owe pomówienia (*Panath.* 5), że jego sposób myślenia i postępowania sprowadził na niego wiele nieszczęść i niesprawiedliwych oskarżeń (9), że nawet ci retorzy, którzy chwalą i naśladują jego mowy, jemu samemu okazują zawiść i są wobec niego nastawieni bardziej wrogo niż ludzie niewykształceni (15–16), że w miejsce dobrej sławy, na jaką zasługuje, spotykają go jedynie kłamstwa, oskarżenia i zazdrość (21). Charakterystyczne jest to, że Izokrates nie decyduje się na odpowiedź adekwatną do siły i skali ataków, jakie opisuje. Wyznaje jedynie, że ubolewał nad swoim nieszczęsnym losem, a odpowiadając pyszałkom wypowiadał się w sposób tak umiarkowany i wręcz uniżony (*ταπεινῶς* – 20), że nikt nie mógłby mu zarzucić jakiegokolwiek pychy czy arogancji. Ostatecznie przyjmuje postawę człowieka, który godzi się z tym, co go spotyka (22).

Izokrates decyduje się pozostać w nimbie „męczeństwa” – pozostać tym, kto nie odpowiada na zadawane mu ciosy. Podtrzymując ten mało ofensywny model autokreatywnej prezentacji, nie waha się wspomnieć również o swoich fizjologicznych słabościach. Pewną naturalną ułomnością, na którą powołuje się coraz częściej, jest wiek podeszły i związane z tym słabości, co zresztą w jakiejś mierze tłumaczy jego polemiczną powściągliwość: starzec decydujący się na bardziej agresywne reakcje dawałby widowisko mało budujące. Nie znaczy to, że z wiekiem wyzbywa się on swych ambicji, o czym autoironicznie zapewnia Filipa w mowie do niego adresowanej³⁷, modyfikuje jedynie sposoby realizacji swoich nietuzinkowych planów. Pojawia się jednak również u niego akcent rezygnacji, kiedy stwierdza, że ze względu na starość i jakieś inne nienazwane czynniki musi pogodzić się z opartą na pozorach krzywdzącą go opinią ogółu na swój temat (*Ad Philipp.* [Ep. 2] 23).

Ów akcent wieku podeszłego nasila się, co zrozumiałe, w późnych pismach Izokratesa, gdzie mówiąc o sobie wspomina on niejednokrotnie swoją zaawansowaną już starość, niekiedy bez wyraźniejszej intencji, lecz tylko – można by rzec – ewidencyjnie (*Antid.* 93; *Panath.* 34, 266, 270), w innych jednak sytuacjach wykorzystuje tę okoliczność jako swoisty argument, mający zapewne przemawiać na jego korzyść, w istocie jednak nieco ambiwalentny. O ile bowiem zrozumiałe jest windykowanie sobie należnej z tytułu sędziwego wieku powagi i związanego z nią szacunku (*Antid.* 272; *Panath.* 3), o tyle już wzmianki o różnych starczych słabościach i dolegliwościach mogą odwracać od uskarżającego się mówcy sympatię czytelnika. Może tak być, kiedy ogłasza swoją rezygnację z ambitniejszego postępowania ze względu na wspomnianą

s. 37–39, por. E. Haskins, *Logos and Power in Isocrates and Aristotle*, University of South Carolina Press, Columbia 2004, s. 39.

³⁷ *Philipp.* 12 (ἐπὶ γῆρως γέγονα φιλότιμος).

starość (*Antid.* 59), czy w sytuacji, gdy zrezygnowanego wskutek starczego wieku i choroby podnoszą na duchu odwiedzający go znajomi (*Panath.* 268), nie musi natomiast wtedy, gdy dodając sobie godności tłumaczy swoją niedostateczną wymowność w sędzie wiekiem, lecz i dotychczasowym brakiem tego rodzaju doświadczeń (*Antid.* 26)³⁸. Mocno już zniechęcają do jego osoby zwierzenia, w których wyrzeka na swoje starcze „wieczne niezadowolenie, przesadną drobiazgowość i użalanie się nad własnym losem” (δυσάρεστον καὶ μικρολόγον καὶ μεμψιμοιρον – *Panath.* 8, por. *ibid.*, 232), mocno jednak odzyskuje wizerunkowo w chwili, gdy wspomina swoje heroiczne zmagania ze słabościami starczego wieku (*ibid.*, 267).

Izokrates pisząc o samym sobie nie tworzy wizerunku koturnowego. Obraz własnej osoby, jaki zarysowuje, jest w zamian tak wiarygodny psychologicznie, że jego wyznania można uznać za próbę nawiązania osobistego kontaktu z czytelnikiem. Píše zarówno o swoich słabościach, jak i o rozterkach i dylematach, przed którymi staje jako człowiek i jako twórca. Okoliczność, że nie decyduje się występować publicznie jako mówca, tłumaczy na przykład brakiem odpowiednio silnego, jak rozumiem, głosu, lecz i dostatecznej odwagi, by odpowiednio zachować się wobec tłumu oraz wdawać się we wzajemne zniewagi i obelgi z pieniaczami trawiącymi swój czas na zajęciach tego rodzaju³⁹. Z przemawiającą do czytelnika szczerością dzieli się też własną krytyczną refleksją nad wartością tego, co wyraża w swoich mowach, czy to zachęcając Hellenów do wspólnej akcji militarnej (*Paneg.* 187), czy też dokonując oceny zasług Aten, a z drugiej strony Sparty, dla zachowania bytu narodowego i kulturowej tożsamości Hellady (*Panath.* 230 nn.). Dowiadując się, jaki niepokój wewnętrzny, czy nawet wzburzenie – *ταραχή*, towarzyszy mu, kiedy zastanawia się, ile jest warte to, co napisał (*ibid.*, 233), bądź w ogóle to, czego w życiu dokonał (*ibid.*, 7), poznajemy go jako człowieka odpowiedzialnego, lecz i ambitnego, a są to już cechy, które nie stanowią o ludzkiej słabości.

Tę swoją ambicję i dążenie ku niekwestionowanym wartościom przeciwstawia Izokrates swym słabościom i wątpliwościom, jakie go nachodzą. Ze starością i chorobą zмага się w sposób godny podziwu (*ibid.*, 267), nie ustępuje też fizjologicznym ograniczeniom, eliminującym go z grona mówców publicznych⁴⁰. Słabość głosu i brak kontenansu na mównicy kompensuje pracą myślową i trudem, jaki wkłada w komponowanie tekstów, które pozostawia po sobie, a o wartości tego, co robi,

³⁸ To i wspomniane wcześniej miejsce mowy *O zamianie majątku* (*Antid.* 272) stanowią wyraźne nawiązania do Platońskiej *Obrony Sokratesa*, co może dodatkowo wpływać w sposób pozytywny na to, jak zostanie odebrany wizerunek Izokratesa, wyłaniający się z tych i podobnych jego deklaracji.

³⁹ *Philipp.* 81: οὐτε γὰρ φωνὴν ἔσχον ἰκανήν, οὐτε τόλμαν δυναμένην ὄχλω χρῆσθαι καὶ μολύνεσθαι, καὶ λοιδορεῖσθαι τοῖς ἐπὶ τοῦ βήματος καλινδοουμένοις; por. *Ad reg. Mytilen.* (*Ep.* 8) 7; *Panath.* 10.

⁴⁰ Mowa o niedostatecznym głosie i braku odwagi, które to ograniczenia w świetle tego, co o nich pisze Izokrates (*Philipp.* 81 – zob. poprzedni przypis), nie muszą zresztą mieć charakteru fizjologicznego, lecz mogą być obiekcją natury etycznej: może on dawać do zrozumienia, że wdawanie się z podłego autoramentu mówcami w agon wzajemnych obelg i pomówień byłoby czymś poniżej jego godności oraz wrażliwości.

stanowi w pierwszym rzędzie tematyka, jaką podejmuje. W przeciwieństwie do tuzinkowych ówczesnych mówców publicznych skupia się bowiem nie na drobiazgach i załatwianiu prywatnych interesów, lecz na istotnych wówczas kwestiach politycznych⁴¹. Wyznanie słabości staje się dla niego punktem wyjścia do zdecydowanej ofensywy wizerunkowej, której rezultat – dla mówcy wyznającego swoją niezdolność do „statutowej” aktywności retorycznej – może być dość niezwykły.

5. KU POZYCJI LIDERA

Pozytywny wizerunek siebie samego jako człowieka i obywatela, jaki tworzy Izokrates w odpowiedzi na to, czego doznaje ze strony losu i zawistnych adwersarzy, może się wydać standardowy i dość konformistyczny. Już poglądy, jakie głosi on w kwestii pożytku płynącego ze studiów filozoficznych, stawiają go w licznej grupie tych, którzy dbając o wymierne korzyści i własny oraz ogólny dobrobyt, uznają – jak Platoński Kallikles⁴² – ograniczoną przydatność owych dociekań, dobrych dla młodych, lecz zupełnie już nieprzydatnych dla ludzi poważnych, których zadaniem jest to, by „pięknie gospodarowali zarówno własnym domem, jak też dobrem wspólnym, czyli tym, co należy do państwa”⁴³. Izokrates nie uznaje innej filozofii niż ta, która znajdzie swe przełożenie we wspomnianych powyżej dwóch obszarach obywatelskiej aktywności (por. *Antid.* 266). Sam też wystarczająco dobrze dba o własny majątek i z całym naciskiem stara się wykazać, że dobrze spełnia swe obywatelskie obowiązki. Taka postawa – jeżeli wbrew kalumniatorom dowiedzie, że umie sprostać owym standardom – z pewnością uczyni go wiarygodnym dla ogółu Ateńczyków.

Kwestia pierwsza okazuje się nieco problematyczna w realizacji, gdyż zadeklarowany zbytni dobrobyt może owocować zwiększonymi obciążeniami na rzecz państwa (por. *ibid.*, 154), co sprawia, że Izokrates z widocznym naciskiem przeciwstawia się pogłoskom o swym domniemanym bogactwie, co zresztą nie dziwi w mowie *O zamianie majątku*. Charakterystyczne jednak, iż czyni to nie wprost, czyli deklaratywnie, lecz poprzez wskazanie na niskie w ogóle dochody i skromne warunki życia retorów (*ibid.*, 155), a także na to, że ich zarobków nie można porównywać nawet z gażami popularnych aktorów (157). Ubezpieczając się przed dokładniejszym wglądem w swój – jak można wnioskować, dość przyzwoity –

⁴¹ *Panath.* 11: οὐ μὴν ἐπὶ τοῦτοις ἀθμηήσας περιεῖδον ἑμαυτὸν ἄδοξον οὐδ' ἀφανὴ παντάπασι γενόμενον, ἀλλ' ἐπειδὴ τοῦ πολιτεύεσθαι διήμαρτον, ἐπὶ τὸ φιλοσοφεῖν καὶ πονεῖν καὶ γράφειν, ἃ διανοηθεῖην, κατέφυγον, οὐ περὶ μικρῶν τὴν προαίρεσιν ποιούμενος οὐδὲ περὶ τῶν ἰδίων συμβολαίων οὐδὲ περὶ ὧν ἄλλοι τινὲς ληροῦσιν, ἀλλὰ περὶ τῶν Ἑλληνικῶν καὶ βασιλικῶν καὶ πολιτικῶν πραγμάτων, δι' ἃ προσήκειν ὄμην μοι τοσούτω μᾶλλον τιμᾶσθαι τῶν ἐπὶ τὸ βῆμα παριόντων, ὅσῳ περ περὶ μειζόνων καὶ καλλιόνων ἢ κείνοι τοὺς λόγους ἐποιούμην.

⁴² Por. *Pl. Grg.* 484 c – 486 a.

⁴³ *Antid.* 285: μελετῶντας, ἐξ ὧν καὶ τὸν ἴδιον οἶκον, καὶ τὰ κοινὰ τὰ τῆς πόλεως καλῶς διοικήσουσιν.

stan majątkowy, dodaje jednak i to, że w przeciwieństwie do swego fikcyjnego oskarżyciela bogaci się nie kosztem współobywateli, lecz czerpie dochody z opłat, jakie wnoszą cudzoziemcy wysoko ceniący usługi, które im świadczy⁴⁴. Nie chcąc z drugiej strony spotkać się z przeciwnym zarzutem niedostatecznej dbałości o własne warunki bytowe, zaznacza zarazem, że czuje się człowiekiem, który jest „zdolny do tego, by utrzymać się z własnych środków”⁴⁵, co można uznać za najrozsądniejszy i satysfakcjonujący wizerunkowo kompromis między jedną a drugą skrajną, i społecznie mało akceptowaną, kondycją majątkową.

Z ostatnio przytoczonym stwierdzeniem wiąże się też istotna w tej autokreacji deklaracja określonej postawy etycznej, jaka bez wątpienia społeczną akceptację zdobędzie. Otóż stwierdza Izokrates, że będąc w pełni wydolny majątkowo powstrzymuje się od tego, by ubiegać się o jakiegokolwiek świadczenia ze środków państwowych, nie chcąc odbierać tej możliwości uboższym i potrzebującym obywatelom⁴⁶. Tę solidarnościową we wskazanym przypadku powściągliwość można nazwać programowym elementem jego postawy etycznej i zarazem ważnym punktem jego kreacji wizerunkowej. Izokrates powstrzymuje się nie tylko od korzystania z zasobów publicznych, lecz również od przynoszących mniejsze lub większe profity publicznych zajęć, jak sprawowanie przydzielanych losem urzędów czy też udział w procesach sądowych, tak w charakterze oskarżyciela, jak i obrońcy (*Antid.* 150). Od sądów zresztą trzyma się z daleka, unikając też występowania w roli świadka (*ibid.*, 144), podobnie jak w ogóle od życia publicznego i publicznych wystąpień, co tłumaczy brakiem śmiałości i niedostatecznym głosem⁴⁷, deklarując postawę, którą można ująć epikurejskim sloganem „żyj w ukryciu”, postawę, jaką zajmuje człowiek „miłujący spokój i życie wolne od kłopotów”⁴⁸.

Owo życie wolne od trosk i niepokojów, ujmowane przez Izokratesa charakterystycznym terminem ἀπραγμοσύνη, daje z pewnością niemłodemu już retorowi poczucie bezpieczeństwa w konformistycznie nastawionej społeczności, nie zaspokaja natomiast jego aspiracji, by swój wizerunek uczynić wizerunkiem wzorcowym. Idąc w tym kierunku, deklaruje on przede wszystkim daleko posuniętą uczciwość, która na przykład nie pozwala mu w sytuacji własnego zagrożenia sięgać po mało chwalebne sposoby ratowania swojej osoby (*ibid.*, 321), czy nakazuje wybierać śmierć ponad życie w obmowie i zniesławieniu (*ibid.*, 177), czy wreszcie skłania do tego, by

⁴⁴ *Ibid.*, 164: τῶν μὲν ἐνθένδε λημμάτων ἀπεσχόμεν, παρὰ ξένων δὲ καὶ νομιζόντων εὖ πάσχειν ἐπιτορσάμην τὰς ὠφελείας.

⁴⁵ *Ibid.*, 152: δυνάμενος ἐκ τῶν ἰδίων τρέφειν ἑμαυτὸν.

⁴⁶ *Ibid.*: τῶν δὲ λημμάτων τῶν παρὰ τῆς πόλεως ἀπεσχόμεν, δεῖνὸν ἠγησάμενος, εἰ δυνάμενος ἐκ τῶν ἰδίων τρέφειν ἑμαυτὸν ἐμποδὼν τῷ γενήσομαι τῶν ἐντεῦθεν ζῆν ἠναγκασμένων καὶ διὰ τῆν ἐμὴν παρουσίαν ἐνδεῆς τις γενήσεται τῶν ἀναγκαίων; por. wyżej, przyp. 44.

⁴⁷ Zob. wyżej, przyp. 39 i 40.

⁴⁸ *Ibid.*, 151: τὴν μὲν ἡσυχίαν καὶ τὴν ἀπραγμοσύνην ἀγαπῶν; por. *ibid.*, 4. Tą właśnie chęcią, by być wolnym od kłopotów, można zresztą tłumaczyć także deklarowane przez Izokratesa (*ibid.*, 145–146, 150) należyte wywiązywanie się ze świadczeń na rzecz państwa; por. Yun Lee Too, *The Rhetoric...* (zob. wyżej, przyp. 8), s. 107: „In his own self-portrait Isocrates makes such a close connection between his *apragmōsynē* and liturgy that the two become virtually synonymous”.

doradzając innym całkowicie usuwać w cień własny pożytek, mając na względzie jedynie to, co dla nich będzie najlepsze⁴⁹. W pierwszej i ostatniej ze wskazanych sytuacji sięga Izokrates po czasownik *αἰσχύνομαι*, oznaczający poczucie wstydu, cechę nie tylko u Greków akceptowaną, a charakterystyczną dla jego postawy etycznej⁵⁰, którą w tym wymiarze można już nazwać wzorcową. Idąc dalej czyni się ten retor i wychowawca młodzieży mentorem przedstawiającym własną wykładnię zasad i pojęć etycznych, czego przykładem będzie nadanie nowej, wznioślejszej treści oznaczającemu wzbogacanie się czasownikowi *πλεονεκτεῖν*.

Już w mowie *O pokoju* Izokrates daje do zrozumienia, że naprawdę wzbogacają się jedynie ci, którzy wytrwale wpajają w siebie zasady pobożności i sprawiedliwości, a w każdym razie realizują oni większe wartości niż ci, którzy oddają się różnym „podłym zyskom”⁵¹. Owemu pojęciu „wzbogacania się” poświęca więcej uwagi w mowie *O zamianie majątku*, gdzie wyjaśnia, że zawarta w nim treść „mieć więcej” (*πλέον ἔχειν*) naprawdę oznacza, czy też winna oznaczać, postępowanie i dokonania tych, którzy wobec bogów wykazują największą pobożność oraz sumiennosc w praktykach religijnych, natomiast z ludzkiej perspektywy – usposobienie, jakie ma na względzie największe dobro ich bliskich oraz współobywateli, a przy tym sami uważani są za ludzi w najwyższym stopniu nieposzlakowanych⁵². Myśl ta wymownie, acz pośrednio – wybrzmiewa bowiem w ustach apologetów ustroju i dokonań Lacedemończyków – odzywa się w *Panatenaiku*, gdzie ci, którzy nie dotrzymują zobowiązań, oszukują czy dopuszczają się fałszu w rozliczeniach, nie zostają uznani za ludzi, jacy „zyskują więcej”, albowiem zdobywszy złą sławę ponoszą w rezultacie straty w każdym wymiarze swoich poczynań⁵³.

Refleksję nad potocznym i wznioślejszym, etycznym, rozumieniem określenia *πλεονεκτεῖν* przynosi również Izokrates w sferę polityki państwowej, tu już występując jako mówca z ambicjami wpływania na istotne dla Aten i wszystkich Greków decyzje. W swej mowie *O pokoju*, kierując się przeciw imperialistycznym roszczeniom Ateńczyków, wyjaśnia, że bezmyślnością i szaleństwem grzeszą ci, którzy uważają, iż jakakolwiek niesprawiedliwość może wiązać się odnoszeniem

⁴⁹ *Ad fil. Ias.* (*Ep.* 6) 14: *αἰσχυνθεῖν ἄν, εἰ συμβουλευόν ἑτέροις ἐκείνων ἀμελήσας τὸ ἑμαυτῷ συμφέρον ποιοῖν καὶ μὴ παντάπασιν ἕξω θεῖω ἑμαυτὸν καὶ τῶν ὠφελειῶν, καὶ τῶν ἄλλων ἀπάντων τὰ βέλτιστα παραιοῖν.*

⁵⁰ *Por. Antid.* 44, 106, 272; *Panath.* 64, 74, 120.

⁵¹ *De pace* 33: *θαυμάζω δ', εἴ τις οἶεται τοὺς τὴν εὐσεβείαν καὶ τὴν δικαιοσύνην ἀσκοῦντας καρτερεῖν καὶ μένειν ἐν τούτοις, ἐλπίζοντας ἕλαττον ἔξιν τῶν πονηρῶν, ἀλλ' οὐχ ἡγουμένους καὶ παρὰ θεοῖς, καὶ παρ' ἀνθρώποις πλέον οἴεσθαι τῶν ἄλλων. ἐγὼ μὲν γὰρ πέπεισμαι τούτους μόνους, ὧν δεῖ πλεονεκτεῖν, τοὺς δ' ἄλλους, ὧν οὐ βέλτιόν ἐστιν.*

⁵² *Antid.* 282: *χρὴ δὲ καὶ νῦν πλέον ἔχειν ἡγεῖσθαι καὶ πλεονεκτῆσειν νομίζειν παρὰ μὲν τῶν θεῶν τοὺς εὐσεβεστάτους καὶ τοὺς περὶ τὴν θεραπείαν τὴν ἐκείνων ἐπιμελεστάτους ὄντας, παρὰ δὲ τῶν ἀνθρώπων τοὺς ἄριστα πρὸς τούτους, μεθ' ὧν ἂν οἰκῶσιν καὶ πολιτεύονται, διακειμένους καὶ τοὺς βελτίστους αὐτοὺς εἶναι δοκοῦντας.*

⁵³ *Panath.* 243: *ἀλλὰ μὴν καὶ περὶ τῆς πλεονεξίας καλλίους ἔχειν οἶονται λόγους τῶν εἰρημένων· τοὺς μὲν γὰρ ἀποστεροῦντας τὰ συμβόλαια καὶ τοὺς παρακρουομένους καὶ παραλογιζομένους οὐχ ἡγοῦνται δικαίως καλεῖσθαι πλεονεκτικούς, διὰ γὰρ τὸ πονηρὰν ἔχειν τὴν δόξαν ἐν ἅπασιν αὐτοὺς ἕλαττοῦσθαι τοῖς πράγμασιν.*

korzyści, i utrzymując siłą władzę nad innymi państwami nie biorą pod uwagę nieszczęśliwych następstw powodowanych takimi działaniami⁵⁴. Interesujące jest, że Izokrates, skądinąd niejednoznaczny w kwestii imperialistycznych tęsknot części ówczesnych Greków⁵⁵, tu występuje jako rzecznik poszanowania suwerenności innych *poleis* i ten ton utrzymuje w dalszej części swego wystąpienia⁵⁶, które stawia go w pełnej glorii nieposzlakowanej czystości etycznej. Można uznać, że mandat na to, by jako mentor występować również w debacie politycznej na najwyższym szczeblu, daje mu całe opisane powyżej przedsięwzięcie wizerunkowe, stwarzające obraz osoby zasłużonej dla ateńskiej społeczności, opanowanej i nieulegającej pieniądzu, osoby etycznie nieskazitelnej, wybijającej się zatem ponad standard przyzwoitości. Izokrates w swej kreacji retora pozbawionego podstawowej umiejętności retorycznej i sofisty, który nie goniąc za łatwym zyskiem skłania swoich uczniów do refleksji filozoficznej, staje się w ówczesnych realiach społeczno-obyczajowych postacią na tyle niezwykłą, że może sobie rościć prawo do wypowiedzania się w sprawach najwyższej politycznej wagi z pozycji autorytetu stojącego ponad wszelkimi konfliktami i podziałami.

Izokrates wzmacnia ten ostatni już rys swojego wizerunku podkreślając niejednokrotnie, że w przeciwieństwie do mówców, których można wysłuchiwać przy byle okazji, on zabiera głos jedynie w kwestiach pryncypialnego znaczenia. Nie tworzy bajkowych opowieści czy relacji z historycznych wydarzeń, czy też mów dowodzących czyjejs słuszności przed sądem. Rezultatem jego pracy są mowy, które zawierają rady mające na względzie korzyść jego państwa, a także innych greckich społeczności⁵⁷. Nie zajmuje się, jak inni, jakimiś kontraktami osób prywatnych, lecz wypowiada się na temat spraw dotyczących Grecji w ogóle czy też władzy królewskiej oraz w kwestiach istotnych dla polityki państwowej (*Panath.* 11). Ten ambitny program spełnienia się na polu retoryki nie wiąże się z zanikiem krytycyzmu wobec samego siebie, co staje się widoczne w sytuacji, gdy Izokrates zachęca fikcyjne audytorium, by wyśmiało go ze wzgardą, jeśli by wypowiadając się w kwestiach najwyższej wagi nie mówił w sposób godny swoich aspiracji, obietnic i reputacji,

⁵⁴ *De pace* 17: οἴμαι πάντας ὑμᾶς καταγνώσεσθαι πολλὴν ἄνοιαν καὶ μανίαν τῶν τὴν ἀδικίαν πλεονεξίαν εἶναι νομιζόντων καὶ τῶν τὰς ἀλλοτρίας πόλεις βία κατεχόντων καὶ μὴ λογιζομένων τὰς συμφορὰς τὰς ἐκ τῶν τοιοῦτων ἔργων γιγνομένας.

⁵⁵ W *Panatenauku* przedstawia on siebie jako rzecznika podboju i kolonizacji rozległych terenów ówczesnego imperium perskiego, obiecujących lepsze warunki bytowe ubogo żyjącym Grekom (*Panath.* 13–14), niemniej niekonsekwencję, jaka się w tej kwestii zarysowuje, można łatwo eliminować wskazując na pryncypialnie różne jego nastawienie do obcych greckiej kulturze „barbarzyńców” i utrzymywanych w poddaństwie wolnych z natury Hellenów; nie wzniósł się Izokrates – jak z tego wynika – do poziomu altruizmu stojącego ponad podziałami etnicznymi i narodowymi.

⁵⁶ Np. *De pace* 64: ἐγὼ γὰρ ἠγοῦμαι καὶ τὴν πόλιν ἡμᾶς ἄμεινον οἰκῆσειν, καὶ βελτίους αὐτοὺς εἶσεσθαι, καὶ πρὸς ἀπάσας τὰς πράξεις ἐπιδώσειν, ἢν παυσώμεθα τῆς ἀρχῆς τῆς κατὰ θάλατταν ἐπιθυμοῦντες.

⁵⁷ *Panath.* 2: ἀλλὰ πάντας τούτους εἶσας περὶ ἐκεῖνους ἐπραγματεῦσθαι τοὺς περὶ τῶν συμπερομένων τῆ τε πόλει καὶ τοῖς ἄλλοις Ἑλλησι συμβουλευόντας,

jaką zyskał przez lata⁵⁸. Na ile zachęta jest szczerą, trudno orzec, z pewnością jednak stanowi – w kontekście wyraźnego poczucia doniosłości zadania i własnej wielkości podejmującego je retora – dość intratny zabieg wizerunkowy.

W tym punkcie autokreacji Izokratesa, podnosząc wielkość jego misji i własną jego wyjątkowość, pojawia się również element edukacyjny: sam odcinając się od banalnych i błahych tematów, również osoby, na które ma wpływ wychowawczy, zachęca on, by podejmowały wielkie i godne swoich możliwości zadania. Przykładem, w którym ta tendencja znajduje wyraz, jest wypowiedź rozpoczynająca list kierowany przez niego do młodego Archidamosa. Izokrates zaznaczając, że nie będzie jedynie panegirystą jak wielu innych wychwalających tego świeżo intronizowanego władcę oraz jego ojca, wzywa młodzieńca do objęcia dowództwa w podejmowanych wyprawach wojennych, wyprawach niepodobnych do ówczesnych tego rodzaju przedsięwzięć – takich, dzięki którym stanie się sprawcą wielkiego dobra i dla swojego państwa, i dla wszystkich Greków⁵⁹. Ta doskonale zamykająca niniejsze rozważania wypowiedź⁶⁰, łącząc bardzo istotne dla kreacji wizerunkowej Izokratesa podkreślenie własnej wyjątkowości z dumą człowieka mającego w kwestiach najznaczniejszych wpływ na najznaczniejszej rangi osoby, stanowi zarazem niezwykle wymowną deklarację troski tego retora o oddziaływanie na młode umysły w tym duchu, by nie szły w zapomnienie ideały dawnej ἀρετή, tak odległe od ówczesnej liberalizacji i rozprzężenia tradycyjne greckie ideały męstwa wojennego i obywatelskiej dzielności.

* * *

Izokrates – mówca o „słabym głosie”, czyli dziwaczny jakiś „antymówca”, a zarazem koryfeusz ówczesnej hołdującej zasadom przyzwoitości retoryki, wychowawca zarazem troskliwy (*Ad fil. Ias.* 14) i bardzo powściągliwy w swym działaniu (niewiele uczył, wiele zostawiał naturze i intuicji), obywatel stroniący od zgiełku życia publicznego, a jednocześnie głęboko zatroskany o los państwa i całej

⁵⁸ *Paneg.* 14: ἐγὼ δ' ἦν μὴ καὶ τοῦ πράγματος ἀξίως εἶπω, καὶ τῆς δόξης τῆς ἑμαυτοῦ, καὶ τοῦ χρόνου, μὴ μόνον τοῦ περὶ τὸν λόγον ἡμῖν διατριφθέντος, ἀλλὰ καὶ σύμπαντος, οὗ βεβίωκα, παρακελεύομαι μηδεμίαν μοι συγγνώμην ἔχειν, ἀλλὰ καταγελαῖν καὶ καταφρονεῖν· οὐδὲν γὰρ ὅ τι τῶν τοιούτων οὐκ ἀξίως εἰμι πάσχειν, εἴπερ μὴδὲν διαφέρων οὕτω μεγάλας ποιῶμαι τὰς ὑποσχέσεις.

⁵⁹ *Ad Archidamum* (*Ep.* 9) 1: Εἰδὼς, ὦ Ἀρχίδαμε, πολλοὺς ὠρμημένους ἐγκωμιάζειν σὲ καὶ τὸν πατέρα καὶ τὸ γένος ὑμῶν, εἰλόμην τοῦτον μὲν τὸν λόγον, ἐπειδὴ λίαν ῥάδιος ἦν, ἐκείνοις παραλιπεῖν· αὐτὸς δὲ σε διανοοῦμαι παρακαλεῖν ἐπὶ στρατηγίας καὶ στρατείας οὐδὲν ὁμοίας ταῖς νῦν ἐνεσθηκυίας, ἀλλ' ἐξ ὧν μεγάλων ἀγαθῶν αἴτιος γενήσῃ καὶ τῇ πόλει τῇ σουτοῦ, καὶ τοῖς Ἕλλησιν ἅπασιν.

⁶⁰ Deklarację tę spośród częstych u Izokratesa „zabiegów będących wyrazem jego dbałości o własny dydaktyczny autorytet” („efforts to cultivate his didactic authority”), autorytet nietuzinkowej postawy dydaktycznej, jaką niełatwo byłoby komukolwiek „podrobić” („less easily counterfeited authority of his didactic posture”) wyróżnia również Tarik Wareh, op. cit. (zob. wyżej, przyp. 30), s. 146.

greckiej wspólnoty, człowiek doznający krzywd i upokorzeń, a zarazem wznoszący się na piedestał zyskującej szacunek etycznej doskonałości – w świetle świadectwa, jakie sam sobie pisze, jawi się jako swoisty konglomerat sprzeczności. Rodzi to od lat pytania o spójność wizerunku zawartego w jego wypowiedziach na temat samego siebie, zarzuty, iż nie ma on stabilnej i jednoznacznej osobowości (w przeciwieństwie chociażby do Platona stanowiącego swego rodzaju *constans* intelektualno-etyczne), wreszcie pomówienia o koniunkturalność i oportunistyczny relatywizm⁶¹. Zgromadzone powyżej obserwacje miały na celu to, by – wbrew krzywdzącemu dla niego określeniu relatywisty – wskazać, iż ujawniając, a nawet eksponując, wyliczone powyżej sprzeczności, szuka jednak Izokrates dla siebie pewnej stabilnej drogi pomiędzy nimi, na tyle szerokiej, by nie dementując tego, co stwierdza na temat wskazanych skrajności, połączyć je w dostatecznie spoisty, przekonujący etycznie i psychologicznie wizerunek, z wyraźnie zarysowaną linią przyzwoitości, rozciągającą się poprzez wszystkie obszary jego życiowej aktywności: retorycznej, wychowawczej i obywatelskiej. W tym względzie można mówić o czymś, co Kathryn Morgan nazywa wizerunkową spójnością obrazu Izokratesa, jaki utrwalają jego pisma⁶².

Powyższe opracowanie tematu stanowiło zarazem propozycję ujęcia całej relacji autokreacyjnej Izokratesa w pewien ciąg quasi-diachroniczny, w nie zawsze zgodne z czasowym następstwem przytaczanych jego wypowiedzi swoiste *crescendo*, gdzie ze szkicu wizerunkowego o charakterze zachowawczym i w większości defensywnym wyrasta powoli kreacja postaci nieprzeciętnej, z tradycjonalisty innowator, z kontestującego życie publiczne „kwietysty” działacz porywający – a w każdym razie usiłujący porwać – całą grecką społeczność do czynu niezwykłego, z człowieka słabego i prześladowanego oddziałujący siłą swego przekonania przywódca. Jest to zarazem postać, która mimo windykowanej dla siebie pozycji lidera całej dobrze pojmowanej retoryki, to znaczy retoryki stymulującej dobrą aktywność ówczesnych Greków, nie staje się postacią koturnową i pozostaje w jakiś sposób bliska i wiarygodna charakterologicznie dla tych, którzy niezależnie od epoki i upływu lat odczytywać będą relację Izokratesa o samym sobie.

Ta wizerunkowa szczerłość Izokratesa – niezwykła zwłaszcza w jego czasach i zupełnie odmienna od obrazu własnego, jaki pozostawiają po sobie chociażby

⁶¹ Na ten temat więcej: Z. Danek, *Quid Isocrates de bene sua gerentis virtute exulta iudicaverit*, *Collectanea Philologica* 16, 2013, s. 73–78; id., *Utrum Isocratea de bene conformato animo disciplina ad alumnorum utilitates solum accommodata sit*, *Classica Cracoviensia* 18, 2015, s. 125–137.

⁶² Według tej autorki owa spójność polega na zachowaniu określonej, niezmiennącej się postawy etycznej we wszystkich życiowych sytuacjach, w jakich każdy z nas może się znaleźć – por. K. Morgan, *The Education of Athens. Politics and Rhetoric in Isocrates and Plato*, [w:] *Isocrates and Civic Education* (zob. wyżej, przyp. 5), s. 146: „whether we are at home or in the law court, engaging in personal meditation or writing to an imperant dynast [...] to behave in precisely the same way in all those situations”). Dla nazwania owej spójności, czy też stałości, używa ona określenia „consistency”, natomiast Yun Lee Too posługuje się terminem „coherence” – Yun Lee Too, *The Rhetoric...* (zob. wyżej, przyp. 8), s. 36–73.

Platon, wyniosły i posągowy do końca, Ksenofont, piszący w *Anabazie* wyłącznie o swojej dzielności i odnoszonych zwycięstwach, czy ocierający się o granice bufonady Cyceron – jest ostatnim punktem, nad którym warto się zatrzymać w tym krótkim podsumowaniu przedstawionych powyżej obserwacji. Izokrates w przeciwieństwie do tych wszystkich znakomitych autorów, którzy przedstawiają siebie w sposób niemal wyłącznie pozytywny, decyduje się na ujawnienie swych wizerunkowych niepowodzeń, jak również słabości, z bardzo już ryzykownymi wzmiankami o słabościach fizjologicznych włącznie. Podejmując to ryzyko, grożące zniechęceniem czytelnika do własnej osoby i znaczną utratą jego sympatii, wykazuje niemalą odwagę i zarazem oryginalność w stosowaniu niestandardowych autokreatywnych rozwiązań. Co zyskuje, a co traci? Traci status monumentu, lecz opuszczając galerię wspaniale kreowanych posągów, zyskuje bliskość wzajemną z czytelnikiem, w jaką nie wchodzi żaden z autorów jego epoki. Zyskuje sympatię i zrozumienie każdego wrażliwego adresata swoich pism, niezależnie od czasów, w których nastąpi ich kontakt wzajemny. Tworząc ponadczasową w jakimś sensie kreację wizerunkową, staje się tym Izokratesem, którego słabości i dylematy czynią go bliskim również nam, Izokratesem, którego możemy polubić.

Czy taki rezultat wizerunkowy pozwala mu być na tyle skutecznym, by mocą swojej argumentacji doprowadzić do spełnienia wielkich politycznych zamierzeń, jakie stawia przed całą Helladą? Jak wiemy, przedsięwzięcie to, czyli wspólna wyprawa na wschód zjednoczonych Greków, nie dochodzi do skutku, o czym jednak decydują przyczyny natury obiektywnej, głównie nierealność idei panhelleńskiej w jej wersji wypracowanej przez Izokratesa, jak też niedojrzałość ówczesnego władcy Macedonii do podjęcia wielkiego zadania. Ta bolesna dla dożywającego swoich dni retora porażka nie jest jednak porażką wizerunkową, lecz niemal wyłącznie koncepcyjną. Powoduje ją nie tyle jego niezdolność do przekonywania odbiorcy swoim słowem i swoją osobą, ile nierealność, czy też niedojrzałość, samego planu politycznego. Lata, których Izokrates już nie dożyje, przyniosą jednak dość niezwykłą rehabilitację wypracowanej przez niego koncepcji politycznej: wyprawa, o jakiej myślał, dojdzie do skutku – w nieco zmienionej formule – pod wodzą młodego Aleksandra.

zbigniew.danek@uni.lodz.pl

ARGUMENTUM

Investigantur operum loci, ex quibus pateat, qualem se Isocrates lectoribus et auditoribus ostendere velit.